

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarżeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Euzebiusza.
Jutro: Łazarza b.
Pójutrze: Teotyja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 8 07 zach. 3 44
Jutro: » » 8 08 » 3 44
Pójutrze: » 8 09 » 3 44

Czas już teraz

zapisać »Gazetę Olsztyńską« na pierwszy kwartał 1914.

Od 15-go do 25 grudnia

przyjmować będą listowi pieniądze za »Gazetę« na przyszły kwartał i kwitują z ich odbioru. To też najlepiej przygotować pieniądze i im takowe wręczyć. Można też »Gazetę« na pocztę zapisać. Prosimy się z zapisać gazety pospieszyc, bo przed świętami i Nowym Rokiem listowi i pocztą mają wiele pracy i łatwo powstać by mogły jakie nieregularności w dostarczaniu »Gazety«.

Prosimy też o liczne zapisywanie i szerzenie »Gazety«. Skutkiem starania gorliwych Czytelników przybyła nam na miesiąc bieżący znacznie większa liczba nowych Czytelników. Dziękujemy za tę zyczliwość i prosimy nie ustawać w tej chwalebnej pracy szerzenia oświaty tak długo, dopóki w każdym domu i każdej chacie nie będzie »Gazety Olsztyńskiej«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na I kwartał 1914 (styczeń luty i marzec) na pocztach 1 markę, z odnośzeniem przez listowego 1 markę i 24 fenygi.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne katolickie i narodowo polskie pismo na Warmii i w całych Prusach Wschodnich!

Ziemia nasza to nasz skarb.

Brońmy tej naszej, rodzonej, hojnej matki, co wykarmiła i przytuliła na spoczynek tyle pokoleń, co, przepojona krwią naszych przodków, owiana tradycją historyczną lat tysiąca, jest naszą kołyską, naszym grobem, naszym wszystkim.

Wciąż dochodzą nas wiadomości, że w ostatnich czasach nawet włościanie, ci urodzeni zachowawcy, przywiązani do niedawna do ziemi z uczuciem bohaterów, oddają kamienie swoją bez żalu w obce ręce. I tak — na tej ziemi naszej rodzonej rozpierają się Niemcy lub żydzi, a włościanie polscy idą z torbami na zebry.

Smutny to objaw. Kurczymy się! Ziemia usuwa się z pod stóp naszych, a z nią i ojczyzna. Bo ojczyzną, domem rodzinnym narodu rolniczego jest przede wszystkim ziemia, przechodząca długim szeregiem z pokolenia na pokolenie. Ród, wychodzący ze swej ziemi dziedzicznej kurczy się, marnieje, przepada, naród bez własnej ziemi staje się bezdomnym włościanem, pogardzanym przez ludzkość.

Albowiem ziemia nie jest tylko karmicielką, lecz także wcieloną tradycją rodów i narodów. Huczała nad nią wrzawa bitew, wzywała na niej do modlitwy dzwony, płała ona krew bohaterów, lzy bólu i smutku, szedł po niej płacz pogrzebów, osnuwa ją złocista przędza opowieści, baśni, legend. Zwyczaje i obyczaje, pojęcia i wyobrażenia, charakter, typ narodowy z niej wykwita, na niej się wytwarza i tęgnie.

Fabryki, kopalnie bywają rzadko patriotami. Budują one swoje namioty i war-

szaty wszędzie gdzieś, gdzie się w danej chwili da zarobić jaknajwięcej, najłatwiej, najprędzej i rzucają miejsca chwilowego pobytu bez żalu, jak się rzuca skórkę wysanego owocu. Świętynią ich becznica złotego cielca, ideałem, najwyższym pozą-daniem — pieniądź, celem — gromadzenie tego grosza. Dla nich tradycje narodowe — niczem.

A właśnie one fabryki i kopalnie zde-moralizowały współczesnego rolnika nie tylko u nas. W całej Europie zepchał go kapitalizm na drugi plan, zmienił go w kopcuszkę chwili obecnej. Świecić ludzi skom w oczy prędkim znacznym zarobkiem handlu i przemysłu, obrzydził ziemianinowi wielkiemu i małemu ciężką, mało rentującą pracę na roli, mozolniejszą z każdym rokiem z powodu coraz rzadszego, trudniejszego robotnika. I dzisiejszy rolnik, jeżeli nie chce być pochłoniętym przez kapitalizm, musi być po części u siebie prze-mysłowcem, z czego wynika zaniedbanie uprawy ziemi. Coraz mniej wydaje gleba europejska, coraz trwoźniej spoglądają Niemcy, Francja, Anglia i Włochy w przyszłość. zmuszone karmić swoje narody chlebem a amerykańskim i szukać nowych pastwisk dla siebie.

Żądza szybkiego zarobku w przemyśle, wzmocniona powszechnem zmateryalizowa-niem chwili obecnej, zaraziła i nas, jak inaczej być nie może. Komu obrzydła ciężka, często niewdzięczna praca na roli, rzuca ziemię przodków, przetapia ją na kapital i stara się na drodze praktyczniejszej zdobyć środki, potrzebne do zaspokojenia dzisiejszych nadmiernych wymagań życia. Ziemia staje się u nas już także towarem, którego się chętnie pozbywa, gdy ktoś do-brze płaci.

A nam tak czynić nie wolno! Bo nasza ziemia nie jest tylko majątkiem, towarem na sprzedaż, lecz główną podwaliną naszego dalszego narodowego istnienia.

Czemże bowiem się staniemy, gdy się pozbedziemy naszej ziemi rodzonej — tej skarbnicy, świadka naszych tradycji? Zważamy dziś już wszystkim na prawo i lewo, nie uwzględniamy nawet o tyle, o ile siedziemy u siebie, na własnych śmieciach. Kto chce i nie chce, potraça nas, lekcewa-zy, piąc się z galew, że jeszcze żyjemy.

Czem się staniemy, gdy nam zabraknie tych własnych śmieci, przepojonych tradycjami historycznymi narodu? Będziemy, jako ci włościanie bez własnego dachu nad głową, witani wszędzie uśmiechem wzdorliwego politowania, rozprószy się po całym świecie, żydom i cyganom podobni, a szukając chleba, wsiąkną powoli w inne społeczeństwa, wypierając się ze względów praktycznych swojej krwi i swego nazwiska.

Więc brońmy naszej ziemi, tej naszej głównej karmicielki i skarbnicy naszych tradycji historycznych, abyśmy, nie utra-ciwszy ją, nie utracili samych siebie. Nie oddawajmy jej w obce ręce, strzeżmy jej, jak się strzeże najlepszej matki.

Ciężka dziś na niej praca, mozolna, czasem nawet przykra, ale wdzięczna, bo

daje oprócz chleba niezależność i poczucie istnienia.

Stawajmy w jej obronie, a nie wyzby-wajmy się za pieniądze, które rozbiegną się. Ziemia to skarb, to podstawa życia i bytu naszego.

Co tam słyhać w świecie?

Dymisyja kanclerza?

W kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, że kanclerz Bethmann Hollweg ustąpi w lutym lub marcu. Jako następców jego stale wymieniają: ambasadora niemieckiego w Londynie ks. Lichnowskiego oraz ministrów Rheinbarena i Schorlemmera.

Z parlamentu.

We wtorek zajmował się parlament sprawą budżetu Niemiec. Podczas obrad przemawiał kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg o ogólnem położeniu politycznem w Europie i oświadczył, iż niemyśli wcale podać się do dymisji, chociaż parlament wyraził brak zaufania dla jego działalności. Kanclerz bowiem zależy tylko od cesarza.

— Z parlamentu niemieckiego. Na środowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego, zatwierdzono się najpierw z kilku wnio-skami, pomiędzy innymi zgodzono się na wniosek komisji dla spraw wyborczych, aby głosy, oddane przy wyborach ściślejszych w tym samym okręgu, przez osoby, które od czasu wyborów głównych prze-prowadziły się do innego okręgu były waż-ne. Jeśli więc w Poznaniu przy wyborach głównych głosował ktoś na kandydata pol., lecz kandydat ten dostał się do wyborów ściślejszych a wyborca tymczasem przepro-wadził się na przykład do Galesna, wolno mu mimo to głosować w wyborach ściślejszych w Poznaniu. Uchwała ta ma związek z unieważnieniem wyboru landrata Halema w powiecie świeckim. Przy dalszych obra-dach etatowych postępowiec dr. Wiemer zwraca się bardzo energicznie przeciw kan-clerzowi z tego powodu, że z takim lekce-ważeniem odzywał się wczoraj o (tak zwa-nem) »wotum nieufności« udzielonem mu przez parlament. Po mowie ministra wojny zabral głos poseł nasz Morawski-Dzierży-kraj, który zaznaczył, że wciąż jeszcze o-czekuje odpowiedzi na swe krótkie zapyta-nie do kanclerza w sprawie fałszywego sto-sowania ustawy przeciw Jezynom. Mówiąc o wypadkach w Zabern, stwierdza mówca polski, że Polacy cierpią jeszcze sto razy więcej niż ludność alzacko-lotaryńska. Takie postępowanie rządu pruskiego oznacza mówca jako niemoralne, za co marszałek Kaempf powołał go do porządku.

Przynależność do Rzeszy niemieckiej

można było dotąd zdobyć bez wszystkiego przez uzyskanie przynależności jednego z państw związkowych. Mógł je np. zdobyć polak przez uzyskanie przynależności do Bawaryi. Odtąd ma być inaczej. Zanim w przyszłości wydane będzie poświadczenie o przyjęciu na obywatela w jakimkolwiek kraju związkowym, musi najpierw kanclerz stwierdzić, że żadne państwo związkowe

Jako podarek gwiazdkowy

dla moich odbiorców

== 13 tanich dni! ==

Od piątku 12. bm. aż do Gwiazdki otrzyma każdy mój odbiorca przy kasie

10 procent z powrotem wypłacone

i to pomimo, że tylko stałą cenę na każdej sztuce czerwonym ołówkiem oznaczoną, a które niedawno o 15 proc. zniżyłem — zapłaci.

Skład mój obejmuje:

około 1500 paletotów, ulstrów, płaszczy do podróży, pelerynów i t. d.
od 10 marek począwszy.

Około 2000 jup, zakietów, litewek, (także ze stojąco-wykładanym kołnierzem) od 5 marek począwszy.

Około 1500 spodni i kamizelek od 2 m. począwszy. — Podwójne tanie bo własnowykonane.

Ubrania dla dzieci od 1,50 m. począwszy.

Obleka spodnia, — bielizna, — sukna, — esygi i podszewki po bardzo tanich, czerwonym ołówkiem wyznaczonych stałych cenach.

Olsztyńska fabryka garderoby z zapędem elektrycznym

J. LEVY, rynek 20.

Skład sukna — wykonywanie na miarę,

Skład słynnej trwałej bieżni „Everklean.“

Z oddziału na miarę pod gwarancją za dobre leżenie także bez przymiarki w 24 godzinach:

Ubrania kamgarowe i eleg. paletoty na miarę od 25 m.

== Pierze. ==

Polecam

pierze gęsie	2.50—4.50 m.
kaczy półpuch	2.00—2.25 m.
kaczy puch	2.50—3.00 m.
pierze kacze	1.40—1.85 m.

bardzo wydajne.

L. Hirschfeld.

Warmiński interes
wysyłkowy pierza

L. Hirschfeld

Gotowe pościele:

pierzyna, spodek, 2 poduszki	13.50 m.
pierzyna, spodek, 2 poduszki	21.50 m.
pierzyna, spodek, 2 poduszki	30.00 m.
pierzyna, spodek, 2 poduszki	33.50 m.
pierzyna, spodek, 2 poduszki	49.50 m.

Wysyłka pocztowa za zaliczką

Na Gwiazdkę

[i Nowy Rok
polecam mój bogato zaopatrzo-
ny skład.

wina, rumu, koniaku,
punszu różnych likierów
(raz wszelkie

towary kolonialne
i delikatesy

konserwy, herbatę, konfi-
tury, cygary i papierosy po
najtańszych cenach.

M. Kowalewski,
ulica Jakóba 5.

Najkorzystniejszą jest dla sprzeda-
cych

E. Sommerfelda
kowieńska, ruska, bru-
natna, zielona i żółta
tabaka do zażywania
uznana od wszystkich za najzdrowszą
i najlepszą.

Dla odprzedających bardzo niskie
ceny.

Wysyłam na próbę 9 funtową pacz-
kę pocz. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Gru-
dzki. Fabryka tabaki do zaży-
wania. Założona 1859.

Zastępców poszukuje.

Przędzę do nakryć
żółtą, czerwoną, szarą,
zieloną i brunatną
poleca

L. Hirschfeld.

Szczotki wojskowe

w najlepszym wykonaniu i wiel-
kim wyborze polecam najtaniej;
za końskie włosie płacę naj-
wyższe ceny.

M. Loewy,

szczotkarz,
Olsztyn, ulica Prosta 20.

Posiadłość

27 mórg roli budynki w dobrym
stanie z całym inwentarzem jest
zaraz z wolnej ręki na sprzedaż
Hanzek
na wybudowaniu w Wymogu
(Wemutau p. Stabig. tien.

Posiadłość

34 morgi dobrej roli, wtem 8
mórg łąki, sad. budynki w do-
brym stanie, z całym inwentar-
zem zaraz z wolnej ręki na
sprzedaż.

August Wichmann,
gospodarz w Joadrfe.

Niedoścignione

w konstrukcji i jakości są moje
systemu Siegera

Maszyny do szycia



najprzedniejsze gatunki do
wyszywiania i stepnowania zdane
dla użytku domowego i dla
rzemieślników.

Maszyny familijne
od 55 m. począwszy.

Reparacje szybko i tanio.
Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.